Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 66 Poznań, sobota dnia 9 lutego 1935 Rok 30

Wielka debata rolnicza w Sejmie

„Jedna z najlepszych mów o radosnej twórczości pomajowej"

Warszawa, 8. 2. Po referencie pośle Karwackim zabrał głos poseł Kamiński (B. B.), który przedstawił budżet funduszu obrotowego reformy rolnej.

W dziedzinie komasacji scalono 3 miljony 300 tysięcy hektarów, pozostaje jeszcze do scalenia 7,5 miljonów Dokonano zatem 30 procent robót.

Bank Rolny przejął na cele parcelacyjne 114 majątków o obszarze 122 tysięcy hektarów. Z tego rozparcelował 53 tysiące hektarów Wielka własność posiada użytkowej ziemi rolnej 4 miljony 618 tys. hektarów, mała własność 19,505 tysięcy hektarów, różne zaś związki przeszło miljon. Zapas ziemi zatem jest znaczny, gospodarka musi być ostrożna.

Przemówienie min. Poniatowskiego

Minister Poniatowski stwierdził, że dzisiaj mamy do czynienia w dziedzinie rolnictwa z jakimś procesem głębszym i wywierającym decydujący wpływ na całość życia polskiego

Instytut badania konjunktury ogłosił już wyniki prac, dotyczące rozdziału dochodu społecznego. Zestawienia z lat 1929-33 są bardzo pouczające.

Jeżeli pomyślny stan udziału społeczności rolniczej w podziale dochodu społecznego w 1929 roku nie był współmierny z jej liczbową wartością, bo przy tej liczbowej wartości sięgającej 60 procent, wynosił zaledwie 46 procent, to dzisiaj poziom życia rolnika jest niewspółmiernie niższy od poziomu życia robotnika miejskiego.

Gdy ogólna obniżka konsumcji w ciągu tych 4 lat wynosiła około 19 procent, to ludność miejska wykazuje obniżenie o 18 procent, a wieś o 46 procent. Drobni rolnicy i robotnicy rolni wykazują spadek konsumcji towarów przemysłowych o 53 proc., a wydatki na inwestycje natury gospodarczej obniżyły się o 64 proc.

POZIOM ŻYCIA ROLNIKA

Jeżeli w r. 1929 robotnicy, oprócz robotników rolnych na rodzinę 4-osobową zużytkowali wartoś 265 złotych miesięcznie, to na drobne rolnictwo przypadła suma 175 złotych miesięcznie. Obecnie w miastach mamy dla rodziny robotniczej 135 zł, a w drobne rolnictwie 75 zł do 90 zł, czyli przeciętnie 80 i parę. Gdy w rubrykach takich, jak odzież, czy obuwie po przerachowaniu cen z roku 1933 na ceny 1928 r. rodzina wydawała w roku 1928 124 złote, wydaje dziś 64. Na pozycję taką jak tytoń i napoje alkoholowe dawniej wydawała 20 zł, a dziś 7 i pół. Konsumpcja nafty wygląda w ten sposób, że jeżeli na rok 1928 przyjmiemy 100, to w roku ubiegłym pozycja ta wynosiła 11.

PRZYCZYNY ZASTOJU

Mówi się, że główną przyczyną tego zastoju jest sztywność świadczeń podatkowych. Niewątpliwie jest w tem dużo racji, ale nie można przypisać zjawisku temu tak decydującej roli, jak to się czyni.

Spadek świadczeń podatkowych w obliczeniu na jeden hektar wynosi około 30 procent. W ogólnych wydatkach spadek cen nie poszedł równomiernie z innymi i dlatego procent, który stanowią wydatki, wzrósł z 3 do 5. Częstokroć sprzedaje się dzisiaj drożej, niż w latach 1928/33.

Według zestawień instytutu puławskiego dochód brutto za hektar zmniejszył się z 330 na 138 zł, t. j. do 40 proc. Przychód gotówkowy rolnictwa, pochodzący ze sprzedaży produktów rolniczych na rynki zewnętrzne, w roku 1928/29 stanowił cyfrę 4,170 miljonów, a w r. 1933/34 miljard 540 miljonów Spadek wyniósł zatem 64 procent.

RYNEK ZEWNĘTRZNY

W stosunku do rynku zewnętrznego, dochody zmniejszyły się o 75 procent, do rynku wewnętrznego o 60 procent. Na rynku zewnętrznym w roku 1928/29 ulokowano towarów za 1.484 miljonów, w roku zaś ostatnim już tylko za 491 miljonów, a więc zaledwie ⅓.

Zmalała znacznie ilość sprzedawanych artykułów, zwłaszcza produktów niezbędnych, a rynek wewnętrzny, który powinien wykazywać stałą tendencję progresywą, nie wykazuje jej, Obroty zewnętrzne stają się dzisiaj przedmiotem wymiany, nie towarowo-pieniężnej, ale towarowo - towarowej.

RYNEK WEWNĘTRZNY

Większe szanse lokowania wyrobów przemysłowych na naszym rynku powstałyby wtedy, gdybyśmy mogli prowadzić tylko politykę inwestycyjną. Przyczyniłoby się to do zwiększenia konsumpcji i do możności przesuwania spożycia w wioskach i miastach. Polska polityka rolnicza może się rozwijać gdy powoli narastające oszczędności społeczne będą zwracane życiu gospodarczemu.

Minister zwraca szczególną uwagę na drobny przemysł i rolnictwo. Zanim bowiem wielki aparat przemysłowy potrafi dostosować się do konieczności chwili, drobne warsztaty prędzej potrafią to uczynić. Rozwój warsztatu jest rzeczą podstawową dla podniesienia jakości naszej produkcji w obrotach zewnętrznych.

ZADANIA NA DZIŚ

Jedno niewątpliwie możemy dzisiaj zrobić: uzyskać wpływ na wyrób szeregu produktów, które mogą okazać się produktem niezbędnym u nas Możemy stworzyć t. zw. preferencję dla surowców krajowych i w tej dziedzinie jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia

W zakresie handlu niestety stanowisko Polski jest niezorganizowane. System pomiędzy producentem a konsumentem jest ciągle jeszcze wypełniany przez liczne grupy i łańcuch pośredników. W wysiłku organiacyjnym rolnictwa ministerjum dopatrywać się będzie nadal wyniku tej pracy, którą dzisiaj może wykonać społeczeństwo rolnicze.

W obecnych stosunkach najważniejszą pracą jest ta, która zmierza do zorganizowania zbytu produktów rolniczych. Poważne zapasy i rezultaty w tym zakresie są zależne od naszej polityki rolniczej i naszej gospodarki i przy ich powodzeniu możemy liczyć na wzrost naszych obrotów zewnętrznych i rozrost naszej polityki międzynarodowej.

Gdy minister schodził do ław, poseł Stroński zawołał:

„Jedna z najlepszych mów o radosnej twórczości pomajowej!"

Nad przemówieniem min. Poniatowskiego potoczyła się ożywiona dyskusja.

Poseł Czetwertyński o naszej polityce rolniczej

Poseł Czetwertyński (Klub Nar.) krytykował dotychczasową działalność rządu, która nie miała zrozumienia dla interesów rolnictwa, stanowiącego 70 procent naszej ludności. Dalszą kwestja jest sprawa kształtowania cen. Obniżki cen przemysłowych nie dały spodziewanych przez rząd rezultatów, w wielu bowiem wypadkach pociągają one za sobą obniżkę cen produktów rolniczych. Mówca zwraca uwagę na zachowanie się administracji, wskutek czego nie ma węzłów zaufania pomiędzy nią a ludnością. Za dużo się u nas poświęca na różne budowy, zanadto czerpią samorządy miejskie, a nie baczy się, że wieś coraz bardziej upada. Są wsie polskie — jedne z dostatkiem, a drugie które nie wychodzą z biedy i które coraz bardziej się w niej pogrąża. Wobec olbrzymiego spadku cen rolniczych rolnictwo w przeliczeniu na artykuły rolne płaci w roku 1935 cztery razy tyle podatków, niż w roku 1929. Na Polesiu podjęto próby koncentracji płodów ziemnych, ale to jest tylko jedna z prób wynalezienia wyjścia z trudnego położenia, podczas gdy powinno się mieć już plany ogólne.

Poseł Poniatowski (BB) zwracał uwagę, że niema generalnej recepty na uleczenie niedomagań rolnictwa. Przywrócenie dobrobytu jest zagadnieniem powolnego postępu w polityce gospodarczej. Zwraca uwagę na obciążenia publiczne i na rozbieżność uprzywilejowanych cen, zarówno przemysłu, jak karteli i organizacyj monopolowych.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Posiedzenie parlamentarnej grupy francusko - polskiej

Wola dalszej pracy nad wzmocnieniem obopólnych węzłów przyjaźni

Paryż. (PAT.) Pod przewodnictwem b. min. dep. Bibie odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy francusko - polskiej. W obradach wzięli udział liczni senatorowie i deputowani, m. in. b prezydent Republiki, sen. Millerand. Po dokonaniu przeglądu sytuacji międzynarodowej i stosunków między Francją a Polską, grupa postanowiła zbadać szczegółowo wszystkie sprawy, interesujące oba państwa, wyraźnie zaznaczając wolę prowadzenia dalej pracy nad wzmocnieniem węzłów, łączących oba kraje. Dep. Heraud złożył zebranym sprawozdanie o rozmowach, nawiązanych między b. kombatantami Francji i Polski.

Po dyskusji przewodniczący oświadczył, że grupa zamierza odbyć szereg posiedzeń celem dokładnego zbadania spraw francusko - polskich, do czego dzisiejsze posiedzenie było jedynie wstępem.

Odpowiedź niemiecka na propozycje londyńskie

Niemcy domagać się będą dalszych szczegółowych wyjaśnień

Berlin. (PAT) Według informacyj ze strony miarodajnej, w najbliższych dniach należy spodziewać się odpowiedzi niemieckiej na propozycje londyńskie. Odpowiedź Niemiec wręczona ma być na piśmie ambasadorowi angielskiemu. w Berlinie, Phippsowi. Treść odpowiedzi narazie nie będzie ogłoszona.

Narazie przypuszcza się, że rząd Rzeszy nie określi swego ostatecznego stanowiska, lecz ustosunkowując się zasadniczo przychylnie wobec uchwał londyńskich, domagać się będzie dalszych szczegółowych wyjaśnień, głównie co do interpretacji pojęcia równouprawnienia Niemiec.

Pogróżki komunistów

Paryż. (PAT). Dziennik komunistyczny „L'Humanite" i socjalistyczny „Le Populaire" zamieszczają dziś odezwę do robotników, wzywającą do udekorowania kwiatami placu Republiki w dniu 10. II., jako w rocznicę wystąpienia komunistów.

Powstanie w Urugwaju zlikwidowane

Monte Video. (PAT). Komunikat urzędowy podaje: Ruch powstańczy w Urugwaju został zlikwidowany. Rozważane są zarządzenia, któreby przywróciły normalny stan rzeczy.

Paderewski w Genewie

Genewa. (PAT) Wczoraj przybył do Genewy z Morges Ignacy Paderewski, który odwiedził sekretarjat gen. Ligi Narodów i złożył wizytę sekretarzowi gen., Avenolowi. Paderewski spędził dłuższą chwilę w kuluarach Ligi, wywołując swem pojawieniem się duże zainteresowanie wśród dziennikarzy, którzy wypytywali go o jego projekty artystyczne na przyszłość.

Bomba gazowa w gmachu kanclerza Austrji

Rzucił ją tajemniczy sprawca, który zdołał zbiec

Berlin. (PAT) N. B. I. donosi: Z Wiednia donoszą za „Linzer Volksblatt", że do gmachu urzędu kanclerskiego rzucono bombę gazową, której wybuch napełnił gmach wstrętnym zapachem. Sprawca zdołał zbiec. Ponieważ — jak donosi ten dziennik — w ostatnich czasach nadchodziły do urzędu kanclerskiego liczne listy z pogróżkami, zapowiadające zagazowanie gmachu, zaopatrzono straż w maski gazowe

Wigilja Bożego Narodzenia na „Darze Pomorza"

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Na „Darze Pomorza", w święta.

Nie ulega wątpliwości, że wolelibyśmy wszyscy to właśnie święto przeżywać każdy w swem kółku rodzinnem. Jakież to przepełnienie jest na kolejach polskich w ostatnich dniach przed świętami Bożego Narodzenia! Zjeżdżają się z różnych, dalekich nieraz stron dzieci do domu rodzinnego, ażeby przy wigilijnym stole, w towarzystwie rodziców, braci, sióstr i swych najbliższych przyjaciół cieszyć się wspólnem szczęściem i przy gorejących na choince świeczkach radośnie nucić kolendy polskie.

Życie „semana" niestety w tym względzie jest inne. Tysiące mil, które go często dzielą od kraju ojczystego i wszystkiego, co jest rodzinne, pozwalają mu myślą tylko przelecieć daleką przestrzeń i tą myślą tylko być obecnym przy rodzicach, żonie i dzieciach.

Program wieczoru wigilijnego, przeżywanego na przestrzennych wodach Pacyfiku, mogliśmy obmyśleć i wykonać z większą jeszcze pomysłowością i skrupulatnością, w rzeczywistości jednak on nigdy nie potrafi zastąpić najskromniejszej wigilji w gronie swoich.

Zrobiliśmy wszystko, co było w granicach naszej możliwości. Największy kłopot sprawia choinka. Ozdóbki na nią uzupełniliśmy w wielkim amerykańskim sklepie w Balboa. Ale w jaki sposób dorwać się do świerka? Mieszkańcy strefy Kanału Panamskiego sprowadzają go z Ameryki Północnej. A ponieważ już 4 grudnia wypłynęliśmy na Pacyfik, nie mogło być mowy o tem, żeby już wtedy można było świerk nabyć. Całą nadzieję położyliśmy w wyspy Galapagos. Lecz i tu wycieczki, robione w głąb dżungli, trudnych do przejścia, pozostały bez wyniku. Nie znaleźliśmy ani jednego iglastego drzewa.

Kiedy oznajmiłem komendantowi statku o nieudałych wysiłkach, tenże oświadczył, że choinka być musi.

Byliśmy już na pełnem morzu. Przyszedł mi wtedy z pomocą stolarz okrętowy. W ciągu kilku dni potrafił on wyrzeźbić z desek pień i gałązki, które zestawione i pomalowane na zielono, dostatecznie zastąpiły polski świerk. Duża ilość „śniegu", narzuconego na „drzewko", zwłaszcza od północnej strony, różnego kształtu świecidełka, sznury złota, płatki srebrne, gwiazdy, aniołkowie, 48 świeczek elektrycznych — nadały majstersztykowi naszego stolarza wygląd naturalnej choinki gwiazdkowej.

Z resztą przygotowań było mniej trudu. Służbowy odwach ustawił stoły na pokładzie w formie prostokąta, przykrył je obrusami, upiększył kwiatami, członkowie orkiestry wywindowali fortepian z między-pokładu, nastroili instrumenty, elektromonter założył oświetlenie elektryczne pod rozciągniętym brezentem — i już tak gotowi czekaliśmy na ukazanie się pierwszej gwiazdy na niebie. W tej bowiem chwili gwizdek instruktora zwołał całą załogę na zbiórkę. Ubrani byli wszyscy w mundury tropikalne. Zastąpiło to nam biel śnieżną mroźnych dni grudniowych w Polsce. Śniegu i mrozu jesteśmy tu pozbawieni, a bieganie na nartach i saneczkowanie zastępuje nam plaża na czystym, jak obrus, pokładzie.

Na znak komendanta zaległa chwilę cisza na leżącym na dryf statku. Nastąpiło odmówienie modlitw, poświęcenie, a potem już w wesołym nastroju tradycyjne łamanie opłatkiem i składanie wzajemnych życzeń. W krótkiej przemowie wspomniał kapitan, żeby duchem łączyć się z ojczystym krajem. Nasi krewni i znajomi zbierali się w tej chwili już na nabożeństwa przedpołudniowe. Taka dzieli nas różnica czasu z Polską.

Wśród licznych potraw, wymyślonych przez kucharza, nie było ryby. Mogłoby się zdawać, że na morzu o nie nie trudno. Tymczasem poza kilku niejadalnemi rekinami, koszalotami (rodzaj wieloryba), delfinami i rybkami latającemi nie zauważono w ostatnich dniach licznych w morzu bonitów i tuńczyków. Brak tej postnej potrawy zastąpiły inne, jak barszcz po litewsku, kluski z makiem, makaron słodki itd.

W pewnej chwili zgasło światło wielkich żarówek elektrycznych, a na choince zatliły się małe, różnobarwne światełka. Nastrój był istotnie wigilijny. Uzupełniły go orkiestra i wspólny śpiew kolend. Każdy, którego natura obdarzyła w słuch muzykalny, odkładał na chwilę pierniki i orzechy, i tak jak mógł włączał się do wspólnego chóru. Potężne głosy zdrowych i dobrze zbudowanych młodych marynarzy polskich napełniły przestworza i wraz z szumem lekko rozkołysanego morza złączyły się z hymnem aniołów do wspólnej modlitwy pochwalnej.

Uroczystość zakończyła się pasterką, odprawioną na pokładzie przy świetle żarzących się na choince świeczek.

Ks. W. GŁÓWCZEWSKI.

Ponowny proces o katastrofę krzeszowicką

Zaufanie oskarżonego Niecia do.... obrońców Żydów

Kraków, 8. 2. Krakowski proces o wielką katastrofę kolejową pod Krzeszowicami został już dwukrotnie przerwany. Ostatnio z powodu choroby obrońcy głównego oskarżonego Niecia.

W tych dniach oskarżony Nieć, dyżurny ruchu w Krzeszowicach zawiadomił sąd, iż obronę jego w miejsce adw. dr. Milana Markowicza, obejmie adw. dr Goldblatt. (Zwraca tu uwagę, dziwne zaufanie tego oskarżonego do adwokatów Żydów, bo tak dr. Markowicz, jak i dr. Goldblatt są Żydami!).

Wobec tego, że poprzednio proces był juz dwukrotnie przerywany, a przerwy te przekroczyły 14 dni, rozprawa będzie przeprowadzona ponownie od samego początku. Przez salę sądową przewiną się powtórnie wszyscy świadkowie tego sensacyjnego procesu. Termin nowego procesu nie został jeszcze wyznaczony.

Mac Donald o układzie angielsko-francuskim

„Jestto najbardziej skuteczny środek przeciw napaści, jaki dyplomacja kiedykolwiek stworzyła"

Londyn. (PAT). MacDonald, przemawiając w Luton, w hrabstwie Bedford, oświadczył m. in., że układ angielsko-francuski jest najbardziej skutecznym środkiem prewencyjnym przeciw napaści, jaki dyplomacja kiedykolwiek stworzyła. Jeżeli istnieje gdzieś na świecie państwo napastnicze, spiskujące i przygotowujące wojnę, to powinno ono wiedzieć, że skoro tylko samoloty jego zaatakują kraj nieprzyjacielski, spotka się ono z koalicją państw, które bezwzględnie uniemożliwią mu zwycięstwo.

— Jest to wielki krok na drodze, wiodącej do pokoju, uniemożliwiający wypowiedzenie i prowadzenie wojny. Poza tem jeśli wojna wybuchnie, nie będziemy odosobnieni. Francja i Niemcy — ciągnął dalej MacDonald — stawiały takie żądania, których druga strona nie może przyjąć bez ujmy dla swego honoru. Trudność tego zagadnienia polegała na tem, że trzeba było zacząć. Myśmy zaczęli z obu państwami równocześnie.

MacDonald wyraził nadzieję, że wyki w dniu 10. 2., jako w rocznicę wynie ponowne wejście Niemiec do Ligi Nar.

Zapalniczki pod spódnicą...

Katowice (Tel. wł.) Funkcjonarjusze straży granicznej przytrzymali w pociągu na linji Katowice — Warszawa niejaką Józefę Placek z Warszawy, podejrzaną o przemycanie towarów z Niemiec do Polski.

Przeprowadzona u przytrzymanej rewizja osobista, potwierdziła podejrzenia, albowiem znaleziono u niej ukryte pod spódnicą 150 sztuk zapalniczek oraz cały kilogram kamieni do zapalniczek. Przemycony towar skonfiskowano, a przeciwko przemyniczce wytoczono dochodzenia karne.

Z CHWILI

Osoby dramatu:

Konstancja Wysocka, właścicielka majątku o obszarze 1140 morgów w Woli Gałęzowskiej pod Lublinem;

Urząd skarbowy III w Lublinie reprezentowany przez nieśmiertelnego sekwestratora podatkowego.

Akt pierwszy. — Właścicielka majątku ma ambicję umiejętnego gospodarzenia na swej roli. Nie łatwo jej to przychodzi, gdyż ciągle jeszcze trzeba leczyć rany, zadane majętności podczas wojny, która się tędy przewalała swym niszczycielskim pochodem. We znaki dają się nieurodzaje, rdza na zbożu, częściowe wygnicie zbiorów skutkiem deszczów, i tym podobne niepowodzenia, niestety tak powszechne dla rolników. Mimo wszystko właścicielka majątku zapłaciła przez rok gospodarczy 1933-34 oraz ostatnie półrocze przeszło 20 tysięcy zł podatków. Z końcem 1934 wyczerpały się jednak zasoby gospodarcze i zbliża się moment krytyczny.

Akt drugi. — Urząd skarbowy postanawia egzekwować narastające należytości. Pan naczelnik urzędu skarbowego jest ludzkim człowiekiem; przyrzeka zaczekać z windykacją podatku do lutego 1935, kiedy właścicielka majątku odbierze należytości swoje z monopolu spirytusowego. Może zresztą powody tej słabości tkwiły w tem, że przed kilku miesiącami ten sam urząd skarbowy dokonał sekwestru za częściowo już zapłacone podatki. To też niezwykłą niespodzianką gwiazdkową dla właścicielki majątku stanowi wiadomość w dniu 23 grudnia, że na 28 grudnia 1934 wyznaczono licytację dla zaspokojenia pretensyj skarbowych. W wyznaczonym terminie licytacja doszła do skutku. Sprzedano 18 jałówek rasowych, stanowiących cały przechówek lat trzech, poniżej taksy, za 848 zł, czyli mniejwięcej po 47 zł za sztukę.

Akt trzeci. — Jałówki zostały parę godzin później, w sąsiedniem miasteczku Bychawie, sprzedane z zarobkiem 1 260 zł przez tych dwóch handlarzy, którzy nabyli bydło na licytacji.

Morał. — Licytacją zniszczono całkowicie przyszłość hodowli bydła rasowego w Woli Gałęzowskiej. Skarb państwa uzyskał zaledwie jedną trzecią część istotnej wartości zlicytowanego objektu. Zaś wobec dysproporcji żądań urzędu skarbowego, a uzyskanej kwoty, sekwestrator oświadczył, że w najbliższej przyszłości będzie licytował dalej...

Żyd skazany za niepokryte czeki

Kraków (Tel. wł.) Jak donoszą z Tarnowa przed tamtejszym sądem grodzkim stanęli Chanina i Samuel Braunowie, właściciele sklepu konfekcji damskiej z Tarnowa, oskarżeni o puszczanie w obieg czeków bez pokrycia na łączną wysokość przeszło 10.000 zł.

Poszkodowanych zostało kilkanaście osób. Oskarżeni zostali skazani na 2 lata aresztu każde, oraz grzywnę po 4.000 złotych.

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

79)

— Wszystkiemu winien jest Mac Luppo, — rzekł reżyser, gdy tamci trzej wygadali się zgrubsza; — on przewrócił kolumnę, która pana, szer direkter, zepchnęła z górnej platformy...

— On spapaparaliżował fachową akcję rararatowniczą straży popożarnej, którą już zamierzyłem ururuchomić, — dodał Leoś Stillwasser, szczękając z zimna zębami. — Dajcie mi ex-krzyżacki płaszcz, bo zmarznę od wilgoci.

— Biszeńka chciał spuścić wodę, co byłoby panu, szer direkter, oszczędziło przykrego obcowania z mokrym żywiołem i znów Luppo przeszkodził.

— Naprawdę?!

— Tak, — potwierdził Leoś; — nawet popopowiedział, że nie warto tego robić dla takiego głupspspsik! A-psik! — kichnął ponownie. — A-psik!

— Głupstwa?! — oburzył się Moniek. — Moje życie zwać głupstwem?

— On miał na myśli życie pana dyrektora.

— Ach tak; ja już miszlałem...

— Indyk też! To moje życie jest mniej warte od pańskie?!

Dalsze słowa oburzonego Światopełka zagłuszyła serja kichnięć.

— Na zdrowie, panie Leoś. Pan się żeś spisywał, jak Posejdon!

— Co to jest posejdon?

— Pan się susz, panie Moniek, zamiast błyszczeć swą ignorancją. Posejdon był bohaterskim referentem spraw morskich na Olimpu, co wyjaśniam mimochodem dla pana... Wracając zaś jeszcze do naszego Łupy, alais Luppo, nie mogę też nie napiętnować jego zimnego okrucieństwa, które się uzewnętrzniło w szyderczym śmiechu, kiedy pan, szer direkter, znajdowałeś się zawieszony pomiędzy życiem, a zgonem.

— Śmiał się ten lajdak?!

— Mało powiedzieć „śmiał". On rżał! Chichał! Rechotał!

— A to cham!

— Proszę też nie zapominać, że przedtem ważył się skrytykować najpiękniejszą scenę naszego „Hamleta" jako rzekomo amoralną i solidaryzował się z nietolerancyjnością cenzury! — To reżysera najbardziej zabolało. — Rozumiem, iż na słowa krytyki może sobie czasem pozwolić jakiś znakomity aktor, ale żeby nam tutaj kręcił z nosem taki bęcwał, jak, szer direkter, ów Luppo?!

Maciek Łupa, który obecnie z własnej pilności pomagał robotnikom przy doprowadzeniu do porządku uszkodzonej dekoracji, ani nie przeczuwał, jakie chmury gromadzą się nad jego głową i był w dobrym humorze. Kiedy go wezwano do gabinetu dyrekcyjnego, wszedł tam uśmiechnięty i spytał wesoło:

— Jak się panowie czują po tej pysznej kąpieli?

Moniek jęknął, Leoś zaklął, a Światopełk przeszył Maćka „nawylot" spojrzeniem pełnem nienawiści.

— Słyszy pan, szer direkter?! Ii se mok de wu tutafe formelmaaan! — rzekł skwapliwie Odorono, poczem zwrócił się do Maćka. — Żeby nie tracić cennego czasu, którego już tyle zmarnowało się tu dzisiaj, wiadomo, z czyjej winy, postanowiliśmy odbyć próbę sławnego monologu Hamleta. Proszę go zadeklamować.

— A która to scena?

— Pierwsza trzeciego aktu, — powiedział Maćkowi Wachser.

— Tak, u tego-tam Szekspira, lecz u mnie scena sześćdziesiąt szósta.

— Tego jeszcze nie umiem.

— To bardzo źle! — warknął Światopełk. — Kto ma umieć?!

— A kiedy miałem to wykuć?! — Maciek nauczył się już od swego obecnego otoczenia odpowiadać pytaniem na pytanie. (Pewien bardzo mądry rabin długo zastanawiał się nad tem, dlaczego jego współwyznawcy z reguły odpowiadają na pytanie pytaniem, aż po wielu latach studjów i rozmyślań rozwiązał tę zagadkę: „Dlaczego oni nie mają odpowiadać pytaniem?").

— Skoro pan nie wykuł, to zrobimy próbę czytania, — zadecydował reżyser Odorono i wręczył Maćkowi egzemplarz. — Proszę deklamować od tego miejsca z odpowiednią gestykulacją i takowąż mimiką.

Maciek zaczął czytać:

— Być albo nie być to wielkie pytanie jest li w istocie szlachetniejsza rzeczą znosić pociski zawistnego losu czy też stawiwszy czoło morzu nędzy przez opór wybrnąć z niego umrzeć zasnąć i na tem koniec gdybyśmy wiedzieli że raz zasnąwszy zakończym na zawsze boleści serca i owe tysiączne właściwe naszej naturze wstrząśnienia...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wielka debata rolnicza w Sejmie

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

Z DALSZEJ DYSKUSJI

Poseł Mikołajczyk (Lud.) stwierdza, że musi być bardzo źle, skoro obóz prorządowy zwrócił się frontem do wsi. Mówca podkreśla, że niektóre samorządy preliminują na wydatki osobowe 62 procent swego budżetu. Obciążenie obywateli w stosunku do samorządu nie zmalało, a nałożono na nich nowe ciężary. Wzrost cen produkcji dopiero wtedy będzie realny, gdy zostaną uwzględnione kardynalne potrzeby drobnego rolnictwa.

Przemawiali następnie poseł Długosz (BB) i Ukrainiec Czukur, który poruszył sprawę spółdzielni rolniczych, wreszcie poseł Rząsa z grupy Michałkiewicza, który wskazywał na przeludnienie wsi.

Poseł Sanojca (BB) wspomniał, że konieczne są inwestycje i roboty publiczne. Na te roboty nie potrzeba nawet pieniędzy, a można za nie płacić zbożem. Wielu bowiem chłopów, którzy nie mają kawałka chleba, chętnie będzie pracowało za zboże.

Po kilku dalszych przemówieniach zabrała głos komunistka Ignasiakówna, która zaczęła mieszać polityczne rzeczy z gospodarczemi, tak, że marszałek kilkakrotnie ją przywoływał do porządku.

Poseł Tebinka (BB) poruszył kwestję zbytu, i przy tem omawiał sytuację Gdyni i Gdańska. Bardzo ciekawy był jego postulat, domagający się, ażeby traktaty handlowe były zawierane nietylko przez ministerjum przemysłu i handlu, ale także przez ministerjum spraw zagranicznych. Poruszył sprawę zagadnienia parcelacyjnego na Pomorzu, domagając się, ażeby gospodarstwa, powstałe po parcelacji, wynosiły tam do 15 hektarów i ażeby były oddawane osadnikom łącznie z budynkami.

A JEDNAK ZROBIONO WIELE...

Wkońcu przemawiał poraz wtóry min. rolnictwa, Poniatowski, który szczególnie rozwodził się nad okrzykiem posła Strońskiego, dotyczącym radosnej twórczości, i dowodził, że w okresie pomajowym istotnie zrobiono wiele.

Budżet przemysłu i handlu oraz oświaty

W dalszym ciągu obrad omawiano budżet ministerjum przemysłu i handlu, a następnie oświaty. Budżet ministerjum przemysłu i handlu zreferował pos. Czernichowski (BB). W dyskusji nad tym budżetem przemawiali posłowie Gruszczyński (Ch. D.), Snopczyński (Lud.), Rotenstreich i(Żyd.) Jarczyk (BB), którego przemówienie wywołało ogólną sensację, a po posiedzeniu miarodajne czynniki z BB czyniły mu za to wymówki.

Budżet ministerjum oświaty zreferował poseł Zdz. Stroński (BB), a w dyskusji przemawiał poseł Kornecki (Klub Nar.), który w mocnych słowach skrytykował politykę rządu w dziedzinie szkolnictwa i oświaty wogóle, odkreślając zwłaszcza nieudały atak na niezależność młodzieży akademickiej.

Po kilku posłach, przemawiał Żyd Sommerstein, który polemizował z posłem Korneckim na temat polityki antyżydowskiej, domagając się gminy żydowskiej i żydowskiej szkoły narodowej.

Poseł St. Stroński: — Gdy wasze postulaty osiągniecie, to poprosimy o równouprawnienie z Żydami.

Na tem posiedzenie zakończono około północy, a następne odbędzie się w sobotę zrana. Na porządku obrad budżet opieki społecznej oraz funduszu pracy.

Proces o 20 miljonów złotych

Sąd bytomski oddalił pretensje gospodarzy chorzowskich

Chorzów. (PAT) Wczoraj w sądzie okręgowym w Bytomiu odbyła się sensacyjna rozprawa w sprawie uznania starych pretensyj około 400 osób do spadku po 5 gospodarzach chorzowskich, zmarłych pod koniec 18-go i na początku 19-go wieku. Posiadłości swe mieli oni na obecnej górze Redena. Powodowie rościli pretensje do tych instytucyj, które w ciągu około 130 lat użytkowały sporne tereny, a mianowicie do szpitala św. Ducha w Bytomiu i do biskupstwa wrocławskiego. Spadkobiorcy obliczają swe pretensje na sumę około 20 miljonów zł.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, oddalający pretensję powodów.

Jakkolwiek znaczna część powodów posiada obywatelstwo polskie, proces wytoczono w Bytomiu ze względu na to, że pozwane instytucje, jak szpital św. Ducha i biskupstwo wrocławskie znajdują się na Śląsku Opolskim.

Manifestacyjny pogrzeb ś. p. Stefanji Janickiej

Tysiączne rzesze odprowadziły na wieczny spoczynek ofiarę wtorkowej tragedji

Przy tłumnym udziale obywatelstwa naszego miasta odbył się wczoraj pogrzeb ofiary krwawej tragedji na Wildzie, śp. Stefanji Janickiej. Już na długo przed pogrzebem tłumy ciągnęły na ul. Rolnej do domu żałoby. Przybywały liczne delegacje z okazałemi wieńcami ze świeżych kwiatów od kolegów; wśród wieńcy okazałością wyróżniały się wieńce dyrekcji ogrodów miejskich i 7 pułku saperów. Gremjalnie przybyły dzieci szkolne ze szkoły powszechnej im. Piotra Wawrzyniaka na Dębcu, pod przewodem kierownika szkoły, p. Krawczyka i grona nauczycielskiego. Ponadto przybyły ze spowitemi w kir proporczykami drużyny harcerskie z Dębca. Dzieci przyniosły swej tragicznie zmarłej nauczycielce wieńce z żywej zieleni. Zauważono licznych kolegów pracy zawodowej ojca tragicznie zmarłej, inspektora ogrodów miejskich p. Janickiego, z dyr. Wł. Marcińcem i decernentem ogrodów miejskich p. inż. Skotarkiem na czele, oraz właścicieli ogrodnictw poznańskich.

O godz. 14,30 z domu żałoby wyruszył olbrzymi kondukt, który w asyście kilkunastu księży wyprowadził ks. proboszcz Wośko z parafji Zmartwychwstania Pańskiego na Wildzie. Przeszło tysiączny orszak pogrzebowy otwierała delegacja 7 pułku saperów. Wspomniany pułk złożył okazały wieniec z zieleni, gdyż tragicznie zmarła nauczycielka prowadziła przez dwa lata kursy czytania i pisania dla żołnierzy pułku, zjednując sobie powszechne poważanie i uznanie. Liczne delegacje z okazałemi wieńcami świadczyły o powszechnem współczuciu, jakie w ten sposób usiłowano wyrazić tak boleśnie dotkniętej rodzinie. Orszak przeszedł ulicami Rolną i Wspólną przez Dębiec na drogę do Lubonia. Mimo ostrego zimna i prószącego śniegu na oddalony o godzinę drogi od domu żałoby cmentarz parafji Zmartwychwstania Pańskiego dotarły rzesze. W drodze na Dębcu przyłączyli się do konduktu pogrzebowego proboszcz parafji św. Trójcy na Dębcu, ks. Owczarczak, i ks. wikarjusz Walkowiak.

Nad wyraz nastrojowy i przejmujący do głębi był widok tych tłumów olbrzymich, które zgromadziły się przy mogile cmentarnej. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, pienia okolicznościowe wykonały: mieszany chór nauczycielski pod batutą p. Sikorskiego i chór męski Tow. Muzycznego pod batutą p. prof. Weigta.

Przy śpiewie pięknej naszej pieśni „Witaj Królowo" na trumnę posypały się przyprószone śniegiem grudki ziemi. (kl)

Luty	Kalendarz rzym.-kat.	
9	Sobota:	Apolonji
	Niedziela:	Scholastyki
SOBOTA	Kalendarz słowiański	
	Sobota:	Gorysławy
	Niedziela:	Tomiły
	Słońca:	wschód 7,22
		zachód 16.53
	Długość dnia 9 godz. 31 m	
	Księżyca:	wschód 9.06
		zachód 24,02

Faza: 6 dzień po nowiu.

Zebrania

Dziś o 20 Ogólny Zw. Podoficerów Rez. (Jeżyce) w ognisku ul. Bukowska 5;
o 20 Stow. Porządku Publicznego (Stare Miasto) w restauracji Chwaliszewo 58-59;
o 20 Klub Sport. „Admira" u p. Spychałowej;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji Kasiewicz o godz. 15 z kapl. cment. Św. Marcina, ul. Bukowska.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Aida".
Teatr Polski: Dziś — „Szwedzka zapałka".
Teatr Nowy: Dziś — „Hurra! — jest chłopczyk!".

Bela Kun na bezterminowe więzienie

Budapeszt. (PAT). B. komisarz ludowy w rządzie komunistycznym Bela Kun (Rakossy), skazany został przez sąd na bezterminowe ciężkie więzienie.

Sądowe echa morderstwa kapturowego

Praga. (PAT) Sprawa zamordowanego emigranta niemieckiego, inż. Formisa, znajdzie wkrótce epilog przed sądem. Kelner hotelu „Zahorži", który całą noc siedział „ze strachu" ukryty i umożliwił w ten sposób ucieczkę zabójcom, oskarżony został przez prokuraturę o współwinę stanie przed sądem przysięgłych. Poza tem Strasser, przywódca t. zw. „Czarnego Frontu", oraz właściciel hotelu zostali oskarżeni o przekroczenie ustawy o radjofonji, mianowicie, że nie poinformowali władz o istnieniu tajnej stacji nadawczej. Mówi się tu, że Strasser po zakończeniu sprawy opuści Czechosłowację.

Skazana na śmierć

Wiedeń. (PAT.) Sąd przysięgłych w Innsbrucku skazał na śmierć narodową socjalistkę Hilde Goessl. Brała ona udział w zamachu, zorganizowanym przez nar. socjalistów, na członka policji Strollego, który swego czasu zabił podczas zajścia na pograniczu austrjacko - bawarskiem żołnierza Reichswehry.

Młodzież Wszechpolska

S. S. U. P.

Dzisiaj w sobotę, dnia 9 lutego o godzinie 20 odbędzie się w lokalu własnym M. W.

ZEBRANIE REFERATU USTROJOWEGO

WYDZIAŁ IDEOWY

W poniedziałek, dnia 11 lutego o godzinie 20 odbędzie się w lokalu własnym M. W.

ZEBRANIE SEMINARJUM IDEOWEGO

Z TEATRU

„Szwedzka zapałka", komedja w 3 aktach L. Hirschfelda. Teatr Polski. Reżyserja: H. Arkawin. Wykonawcy pp.: Czarnecka, Korejówna, Małynicz Noskowski, Pluciński. Dekoracje: Z. Szpingier.

Jeżeli ktoś lubi ploteczki — a jest to w naszym czasie kryzysowym jedna z najtańszych zabaw — ten z pewnością wyjdzie na swojem przy „Szwedzkiej zapałce", plotce wiedeńskiej, zatem lekkiej, miłej i bynajmniej nie zdrożnej, jak to się paryskim np. plotkom przydarza. To, co opowiadano sobie na ucho o podtatusiałym wiedeńskim literacie i jego narzeczonej, za sekretarkę podawanej a ze Sztokholmu przywiezionej, było zabawne, lecz ani nieprzyzwoitem, ani nawet uszczypliwem nie było. Przyjaciele uśmiali się pewnie z biedaka, że od trzydziestego roku życia punktualnie co dziesięć lat przychodzi mu na myśl związać się z kobietą na stałe — chociaż dwa razy już to przypłacił sporemi kłopotami. Kobiety nakiwały znów głowami nad jego potulnością wobec tyrańsko usposobionej gospodyni („tak to bywa, moja pani! — Kto nie chciał słuchać żony, ten na starość słucha kucharki...!"), ale i na tem się skończyło. Zwłaszcza, że łakomczuch znów spudłował i zamiast ogrzać sfatygowane serce przy serduszku ładnej dziewczyny, wrócił do starej gospodyni, pocieszając się, że wprawdzie burczy, ale zato gotuje — palce lizać.

Dobrze, ale co z tą zapałką? Otóż pewną właściwość szwedzkich zapałek znamy dobrze wszyscy, nawet ci, którzy w sposób antypaństwowotwórczy używają zapalniczek i spożywają krajową benzynę, zamiast kupować wytwory monopolu zapałczanego. Mówiąc nawiasem, co za subtelny dylemat dla uświadomionego obywatela: polska benzyna, czy polska zapałka?; zdawałoby się, że w obu wypadkach idzie swój do swego po swoje — a przecież uczeni w piśmie i ten włos potrafią rozciąć na czworo; życie jest strasznie zawikłane! Zatem właściwością szwedzkiej zapałki jest, jak wiadomo, to, że zapala się tylko o własne pudełko. Stary literat myślał, że tem pudełkiem jest on, tymczasem młodziutka zapałka znalazła sobie młodsze pudełeczko, mianowicie sympatycznego architekta, który na dobitek okazał się synem jej niedoszłego małżonka.

I tak wszystko zakończyło się, moja pani, jak najlepiej. Bo i starszy pan, chociaż w pierwszej chwili był pewnie trochę markotny, po namyśle może przypomniał sobie, że z małżeństwa młodej żony ze starym mężem bywa nieraz sporo radości, lecz niekoniecznie dla męża. Więc nie sięgnął do kieszeni po chusteczkę, aby obetrzeć łzy, których nie było, ale użył rąk do pobłogosławienia młodej pary, której miłością niepewne wzruszyły się wszystkie plotkarki okoliczne

P. Arkawin, która ma dobrze wyćwiczone ucho na ton, jakiego po reżysersku potrzebują takie miłe drobnostki, była może tym razem w rozterce, a to z powodu obsady. Nie było oczywiście wątpliwości, że grający literata p. Noskowski potrafi z całym smakiem utrzymać rolę na samej granicy między komedją i farsą, a linji tej nie przekroczyć, mimo, że śmiech będzie co chwila towarzyszył jego komicznym akcentom i gestom. P. Małynicz (eks-żona literata) również wzięła ton komedyjkowy i utrzymała go przez całą umiejętnie postawioną rolę. Grany przez p. Plucińskiego młody architekt jest bardziej potrzebny autorowi, niż aktorowi i niż widzom, a w paru swoich scenkach niema nawet gdzie do szarży się rozpędzić. Ale centralną figurą jest gospodyni, którą otrzymała p. Czarnecka, przez co cała sztuka odrazu zabarwiła się mocnym i zabawnym, ale całkiem farsowym komizmem. Dla mnie wszystko brzmiałoby o wiele jednoliciej, gdyby ta gospodyni była bliższą Electroluxu, niż patelni. P. Korejówna — ona to jest właśnie zapałką szwedzką, która znalazła własne pudełko — będzie potrzebowała jeszcze długiej gimnastyki aktorskiej, nim większe role zaczną jej wychodzić choć w przybliżeniu tak składnie, jak np. epizod Wiery Gasgolder w „Kwiecistej drodze". U aktorek całkiem niedoświadczonych idą takie postępy etapami, z których pierwszy, t. j. pozbycie się niepotrzebnych i nic nie wyrażających ruchów ma jeszcze p. Korejówna najwyraźniej przed sobą. Czasem jest zdumiewające skąd biorą młode adeptki te wszystkie prysiudy, ręczne wiatraczki i rozkiwane główki, których nikt nigdy w życiu nie widział. Przy tem w charakterze postaci zaszło duże nieporozumienie. Młoda Szwedka przyjeżdża do Wiednia wyda ćsię za starszego pana, którego sobie mądrze a szybko uchodziła — jest więc osóbką sprytną i obrotną; na miejscu daje sobie rady ze wszystkimi i ze wszystkiem, w razie potrzeby potrafi też skłamać w żywe oczy (gdy np. zapewnia młodzieńca, że nigdy się jej o małżeństwie ze starym nie śniło). Tymczasem zobaczyliśmy szablonowego podlotka, który wszystko załatwia paru minkami i zawsze jednakim uśmieszkiem, co jest nawet miłe, ale z treścią i sensem roli niewiele ma wspólnego. P. Korejównę czeka wielka praca nad scenicznem abecadłem, jeżeli z jej ładnych warunków ma coś na serjo wyniknąć.

Wnętrze willi literackiej, zbudowane przez p. Z. Szpingiera, napędzi ślinki do ust wszystkim literatom i nieliteratom, którzy je obejrzą. Widzowie rozsmakowywali się z każdym aktem więcej w miłym humorze, jaki przenika tę wesołą bagatelkę, bawili się coraz lepiej, śmiali coraz głośniej i klaskali z coraz głębszego przekonania.

WITOLD NOSKOWSKI.

Gdzie akcja wywrotowa tam... Żydzi

Dwa procesy komunistyczne w Krakowie

Kraków, 8. 2. W tych dniach krakowski sąd okręgowy karny rozpatrywał sprawę 20-letniej Bruchy Jucker, Żydówki z Chrzanowa, która w dniu 10 października 1934 przybyła wieczorem przed szkołę zawodową dokształcającą w Trzebini i tam przemawiała do wychodzących z niej uczniów, nawołując ich do niestawiania się przed komisje poborowe itd. Po rozprawie sąd skazał młodą komunistkę na 3 miesiące więzienia, zawieszając jej warunkowo wykonanie kary.

Równocześnie, w czwartek przed sądem przysięgłych rozpoczął się drugi proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiedli Elza Adamus l. 34 wychowawczyni z Trzebini, ostatnio zamieszk. w Warszawie, Stefan Zając l. 32 szewc z Krakowa, Izrael Strom l. 22 cholewkarz z Tarnowa i Abraham Leiba Gerszkowicz vel Herszkowicz, krawiec z Pierocic.

Oskarżeni brali czynny udział w wystąpieniach grupy komunistycznej w obchodzie 1 maja 1934 w Krakowie, wznosząc antypaństwowe okrzyki, nawołując do rewolucji, zaprowadzenia dyktatury proletarjatu. Oskarżeni targnęli się czynnie na interwenjującą policję, bijąc, szarpiąc i kopiąc poszczególnych posterunkowych. Po zatrzymaniu znaleziono przy oskarżonych obfity zapas „literatury komunistycznej".

Na rozprawie oskarżeni wypierają się winy i mimo, że byli już karani za działalność antypaństwową twierdzą, że z działalnością komunistyczną nie mają nic wspólnego. Oskarżonych, w większości Żydów, broni czterech żydowskich adwokatów. Rozprawa potrwa kilka dni.

„Ognisko" (Wilno) — „AZS"

W niedzielę 10 bm. o godz. 19.30 i w poniedziałek 11 bm. o godz 19,30 odbędą się na ślizgawce „AZS" (ul. Noskowskiego 4) towarzyskie spotkania między K. P. W. „Ognisko" (Wilno) a „AZS" (Poznań) Drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach: „Ognisko" z Godlewskim, Staniszewskim i Wiro-Kiro, „AZS" z Zielińskim, uczestnikiem mistrzostw świata w Davos, Kaźmierczakiem i Warmińskim. Ze względu na doskonałą formę drużyny wileńskiej spotkania te zapowiadają się bardzo ciekawie.

Zastrzeliła dziecko za złą notę szkolną

Straszny wypadek na wsi czechosłowackiej

Praga (PAT). We wsi Uhrsina obok Pragi zastrzeliła żona ogrodnika Martinkova swego 9-letniego syna za to, że na świadectwie szkolnem miał złą notę z zachowania.

Jak się okazało, w dzień rozdania świadectw Martinkova, zobaczywszy złą notę na świadectwie syna, ubrała go w świąteczne ubranie, zaprowadziła na cmentarz i tam usiłowała go zastrzelić. Rewolwer jednak zaciął się. Po kilku dniach powtórzyła ona próbę zabójstwa w domu i tym razem zraniła chłopca śmiertelnie w głowę. Następnie sama pobiegła w stronę stawu, gdzie chciała się utopić, woda jednak okazała się za płytka. Zabójczynię umieszczono pod obserwacją w szpitalu dla umysłowo chorych.

Samochód z policjantami wpadł na mur

Koblencja. (PAT). Samochód, wiozący 4 urzędników policyjnych, wymijając na ulicy miejscowości kąpielowej Ems drugi samochód, wpadł na mur, przyczem wszyscy jadący zostali wyrzuceni na jezdnię. Trzech pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 1 jest ciężko zraniony.

Partja na remis

Warszawa. (PAT) — Słynny austrjacki mistrz szachowy Spielmann rozegrał wczoraj w Warszawie partję szachów z jednym z najlepszych szachistów polskich, Makarczykiem. Partja zakończyła się remisem. Jest to już trzecia partja, jaką Makarczyk rozegrał ze Spielmannem. Obie poprzednie zakończyły się również na remis.

Trzech bandytów zginęło na krześle elektrycznem

Nowy Jork. (PAT) W więzieniu Sing-Sing stracono na fotelu elektrycznym 3 bandytów, skazanych na śmierć za morderstwo. Egzekucja ich trwała 10 min.

Płonący statek wrócił do portu

Casablanca. (PAT) Onegdaj wieczór przybył tu statek towarowy „Tours", na którym pożar trwa już 2 dni. Mimo prac straży ogniowej pożaru nie udało się ugasić. Statkowi niebezpieczeństwo nie grozi, lecz znajdujące się na nim towary zostały zupełnie zniszczone.

Kronika kurhauzowa

„Tryton" przypomina, że wieczorek taneczny Pozn. Tow. Wioślarzy „Tryton" pod nazwą „Dancing-Bridge" odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lutego br. od godz 17 w Pałacu Działyńskich, Stary Rynek 78. Sympatyków naszych, którzy przez niedopatrzenie ewtl. zaproszenia — nie otrzymali, prosimy o odebranie tegoż w firmie W. Leworski, ul. Wrocławska 36.

zg 10 441

Śnieg pada od 24 godzin

Turyn. (PAT) W Piemoncie pada od 24 godzin bez przerwy śnieg. W prowincji Novara grubość warstwy śniegu wynosi 50 cm, w okolicy jeziora Mucrone 2 m.

Mocniejsza tendencja polskich pożyczek

Nowy Jork. (PAT). Pożyczki polskie wykazują ostatnio na giełdzie nowojorskiej wyraźnie mocniejszą tendencję. W d. 7 bm. zaznaczyła się ta tendencja dobitnie, tak, że pożyczki te osiągnęły wysoki poziom. Notowano je mianowicie w procentach nominału: 7 proc. poż. stabil. 121,25. (w dn. 6. 2. 120,25), 8 proc. poż. dol. 93 i pół, (92 i pół), 6 proc. poż. dol. 79 i pół (79 i ćwierć), 7 proc. poż. śląska 72 (72 i pół), a 7 proc. warszawska 71 i ćwierć (70 i ćwierć).

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 8. 2. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	123.62	123.93	123.31
Berlin	212.80	213.80	211.80
Gdańsk	172.85	173.28	172.42
Holandja	358.—	358.90z	357.10
Kopenhaga	116.05	116.65	115.45
Londyn	25.99	26.12	25.86
Nowy Jork czek	5.32¼	5.35¼	5.29¼
Nowy Jork kabel	5.32½	5.35½	5.29½
Paryż	34.93½	35.02	34.85
Praga	22.13	22.18	22.08
Szwajcarja	171.47	171.90	171.04
Włochy	45.07	45.19	44.95
Hiszpanja	72.45	72.81	72.09

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud.	46.50
5% poż. konwers.	68.—
5% poż. kolejowa	63.—
6% poż. dolarowa	78.50
4% poż. premj. dol.	54.25
7% poż. stabiliz.	72.50

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	97.25
Lilpop	9.50
Norblin	35.75
Starachowice	12.80

Tendencja niejednolita.

RECENZJE KINOWE

Kina „Apollo" i „Metropolis" wyświetlają świetną komedję p. t. „Piotruś". Film jest zbliżony treścią do jednego z najlepszych polskich obrazów ostatniej doby: „Czy Lucyna jest dziewczyną". Franciszka Gall w podwójnej roli chłopaka od samochodów i jego siostry jest naprawdę urocza. Konieczność przyjęcia na siebie roli chłopca jest wywołana utratą ostatniej i jedynej sukni, jaką posiadała.

Opowiadanie jest pełne lekkości, swobody i dowcipu, osiągającego chwilami bardzo wysoki poziom. Gra Franciszki Gall wyrazista i bardzo bezpośrednia, nietylko przekonuje, lecz pociąga. Jej partner (Jarray) wniósł do filmu dużą dozę osobistego wdzięku. Zaletami reżyserji są: szybkie tempo i żywość akcji. Komiczną postacią filmu jest dziadek Franciszki Gall, najnieżdarniejszy człowiek pod słońcem, którego zmagania się z fikcyjnemi trudnościami są bardzo miłym akompanjamentem opowieści. O ile muzycznie dźwiękowiec ten ustępuje „Csibi" i „Weronice" — o tyle optycznie i konstrukcyjnie niemal że je przewyższa. Nad program pokazano nam port w Gdyni, bardzo szczegółowo, i interesujący tygodnik „Paramount'u". (Sza)

Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 b. m. według P. I. M.: Naogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia, miejscami jednak, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, drobny opad śnieżny. Mroźno. Słabe wiatry wschodnie. W najbliższych dniach pogoda nie powinna podlegać większym zmianom.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś w sobotę drugi występ gościnny słynnej naszej śpiewaczki Wandy Wermińskiej, który stanowi zawsze sensację teatralną. Obok sławnej w Polsce i zagranicą naszej rodaczki usłyszymy także drugą sławę, p. Michała Prawdzica, w roli Radamesa. Przy pulpicie dyr. dr Latoszewski, wyreżyserował p. K. Urbanowicz. W poszczególnych partjach pp.: Roesslerówna, Kisielewska, Karpacki, Kirin, Szpingier, Gruszczyński, Warchalewski i inni.

W niedzielę dostępna dla wszystkich popołudniówka — piękna „Wiedeńska krew" po cenach popularnych, więc już od 50 gr. Wieczorem przebojowa nowość repertuarowa „Hrabina Dubarry" z p. Dudiczówną w roli tytułowej.

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz drugi najnowsza komedja z repertuaru scen europejskich, „Szwedzka zapałka". Jutro po południu po cenach do połowy zniżonych świetna komedja „O 5 minut zapóźno" wieczorem po raz trzeci ostatnia nowość „Szwedzka zapałka". W poniedziałek i wtorek wraca na afisz „Rozkoszna dziewczyna", która zdobyła rekordowe powodzenie. W próbach znakomita komedja „Mecz małżeński", która w Krakowie zdobyła rekordowe powodzenie. Role główne grają pp. Koronkiewiczówna, Ludwiżanka, Kierczyński i Szubert.

Z Teatru Nowego

Dziś w sobotę, jutro w niedzielę wieczór, a z powodu wielkiego powodzenia sztuki także po południu, największy sukces śmiechu bieżącego sezonu, „Hurra! — jest chłopczyk!". W próbach nowość polska, barwna sztuka „Mistrz Twardowski" Witolda G. Wita. Nie jest to bajka ani sztuka popularna, lecz oryginalne ujęcie dawnej legendy. Pracownia teatru przygotowuje dla tej sztuki godną oprawę sceniczną.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Bezsenność wyniszcza organizm

a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego.

Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierające Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora) łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, histerje) i sprowadzają krzepiący sen.

ZIOŁA ze znak. ochr. „PASIVEROSA" do nabycia w aptekach i drogerjach. nr 11 186

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Rok zał. 1893

STUDNIE

wiercone artezyjskie

POMPY ręczne, manežowe i mechaniczne

WODOCIĄGI automatyczne

WIERCENIA BADAWCZE

J. Kopczyński i Sp.

Poznań, ul. M. Focha 127. Tel. 60-42

Przedsiębiorstwo wiercenia studzien i zakładanie wodociągów. Fabryka pomp. dg 895

1. KAMIENICE

Kamienicę
komfortową, mieszkania 4—3 pokoje sprzeda 80 000.— Oferty Kurjer Poznański zdg 52 983

Dom
lub wille z wpłatą 20 000 kupię. Spieszne zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 53 088

Kamienicę
komfortową blisko Placu Wolności poważnemu reflektantowi za 165 000 sprzedam, dochód roczny 24 600. Oferty Kurjer Pozn. zdg 53 075

7. SPRZEDAŻE

Skład spożywczy
mieszkaniem dobrze zaprowadzony zaraz. Adres Kurjer Pozn. zdg 53 024

Dom Komisowy
używanych maszyn itd. w dobrem położeniu poszukuje z powodu braku kapitału wspólnika ewentl. sprzedam. Do przejęcia potrzeba 2 000 zł. Gdzie? wskaże Kurjer Poznański zdg 53 126

Fryzjerski
zakład sprzedam. Wodna 7. zdg 53 167

Omega
złoty, brylancik damski. Józefa 9 — 2. zdg 53 179

Białe Towary
kupisz
Najtaniej
w firmie
Marjan Dobrowolski
Poznań, Pocztowa 4. dg 916/7

Śledzie
wysyłam codziennie świeże w skrzyniach po 50 kg netto cena 12.50 zł świeże szproty 50 kg 5.50 zł, szproty wędzone kg 0.45 zł. za zaliczeniem. Mielcuszny, Hel telefon 36 dg 919

Pianino
fabrykat niemiecki tanio. Adres wskaże Kurjer Pozn. zdg 53 154

Skład
kolonjalny Śródka 2 pokoje kuchnia objęcie 2 000, skład kolonjalny, pokój kuchnia, objęcie 1 800.— Sowiński, Garncarska 2, telefon 18-21. zdg 53 168

Skład
papieru, tytoniu, centrum. Adres Kurjer Poznański zdg 53 165

Półszorki
mocne, szory sprzeda. Górna Wilda 63, m 1. zdg 53 147

Pianino
krzyżowe. Mostowa 32, m. 3. zdg 53 146

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Szofer
z kaucją, samotny, trzeźwy, sumienny, dobrze polecony, po wojskowości, kawalerzysta szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 212

Ogrodnik
kawaler, lat 34, poszukuje posady od zaraz lub później, pracował w majątkach i willach. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 53 066

Który
majątek przyjmie człowieka uczciwego lat 40, były rolnik, za włodarza, fornala, skotarza z dojem, skromnych wymagań. — Dziura, Chyby, poczta Swadzim zdg 53 094

Ogrodnik
poszukuje posady w majątku lub w ogrodach handlowych. Obal Żduny, p. Krotoszyn. zdg 53 211

Dziennikarz
młody, rutynowany redaktor, wykształcenie średnie, języki, skromnych wymagań, zmieni stanowisko od marca — kwietnia. Oferty do Kurjera Pozn zdg 52 757

Szofer - młynarz
po wojskowości kilka lat praktyki zna wszelkie motory poszukuje posady. Zgłoszenia Orędownik zd 53 199

Maturzystka
energiczna szuka pracy biurowej lub lekcyj. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 021

Dziewczyna
w średnim wieku zdrowa, silna z praniem, gotowaniem szuka posady od 1 marca u bezdzietnego małżeństwa lub starszego państwa. Oferty Kurjer Pozn. zdg 53 020

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
Wielka 22. zdr 53 479

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc luty 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149